ZDANIE OBYWATELSKIE
WZGLĘDEM POPRAWY TKYBUNAŁOW.

Judicis eſt recti nec munere, nec prece, Flecti
Ovidius.

PRzeſtańcie Bracia ſwoie rozpościerać żale,
Wſzak dobrą przegrać Sprawę niedziw w Trybunale,
Chociaż Waſz był Interes bardzo oczewiſty,
Lecz Waſz ſtronnik za ſobą miał zkądſiś Liſty,
Po ktoreby mu większą z iednały zaletę,
W pół ſprawy ſłał im śpieſzniey umyślną Sztaffetę,
Może imieniem tylko zmyślonym piſane,
Sprawiły Mu pomyślność, ale Wam przegranę.
- - - - - - -
- - - - - - - -

Xiążęta, Przyſtyrniki ſię intereſowali,
Dla tego On też wygrał, ale Wy przegrali.
Nie ieden niebaczny może ſobie ztąd wnoſić,
Lżey Boga za grzech, niż kogoż za ſłuſzność przeproſić,
Że trzeba mieć dla Oſob Pańſkich pierwſze względy,
Kto chce mieć promocyą, Fortunę, Urzędy.

Czytaycie to co piſzę dla Waſzey przyſługi.
Wy macie pierwſzy Dekret, On otrzymał drugi;
Lecz Wam iednego Obom nie doſtaię przecie,
Sądzę więc, że po Niego ieſzcze raz poydziecie.

Niechay Was o maiątek ſwoy roſpacz nie bierze,
Bo w iedney ze ſtronnikiem zoſtaiecie mierze,
A gdy los Waſz na rowney dziſiay ſtanął Szali,
Wcześnie czuycie, i bądźcie na interes dbali.
Mieycie to w iak naypierwſzey u Siebie uwadze,
Co Ja tak Wam, iak wſzyſtkim uciśnionym, radzę,
Nadchodzi czas Seymikow, obieraiąc Poſły,
Mowcie Im aby Stanom na Seymie donioſły,
Iż tak wygurowała tey ſtronności Ręka,
Że pod Nią obarczona Sprawiedliwość ſtęka.

Jawne niemal po całey Polſzcze ſą dowody,
Jeſzcze nie ſą iak bydź powinny Ziemſtwa, i Grody.
Ale nad czym ſię Polſki świat zdumiewa Cały,
Że gnębią Sprawiedliwość ſame Trybunały.
Gdzie lub maiątek, lub zyſk, lub Panow prywata,
Częſtokroć obieraią na nię Deputata.
Panicz, że ma ſię dobrze do funkcyi ſunie,
Aby przy ſwym maiątku, przy ſwoiey fortunie,
Okazał ſię (iak mowią) przed Swiatem wſpaniale,
Przez koſztowne co tydzień wydawane Gale;

Ale chociaż tak puſzy, tak dmie, i tak ſzumi,
Ledwie czytać na xiążce po Łacinie umi.
Otoż takich obierać, ieſt czyſta chymera,
Co nie znał Ładowſkiego, nieczytał Kromera;
Praw, i Konſtytucyi, ani widział xiążek,
Taki bierze Sędziego na ſię obowiązek;
Niema dobrego zdania, ſiucha dla zabawy,
Nie umie też rozpoznać złey, od dobrey Sprawy,
Łatwo ſię do mocnieyſzey zdaniem ſtrony wiąże,
Ile kiedy Miniſter, lub napiſze Xiążę.

Na Bale, Gry, wydaney wetniący ſtraty,
Chętnie od Pacienta przyimie dar bogaty.
Jeſt wielu co Fortuny na Funkcyach tracą,
Ale ieſt więcey takich, co ſię z nich bogacą.

Ten chęcią unieſiony Honoru, i zyſku.
  Niedba choć będzie ſtękał rowny mu, w uciſku.
Idzie na tę Funkcyą, niedba na przyſięgę,
  Byle los ſwoy poprawił, lub na ſię wdział Wſtęgę.
A ten lubo na wylot wſzyſtkie Prawa Umi,
  Chęć złota, i Honorow, w nim Głos prawdy tłumi.

Jak tam Ubożuchny Szlachcic zyſkać ma kreſkę,
  Kiedy ma dobrą Sprawę, ale prożną kieſkę.
Sędzia nie patrząc na ſtan, i Szlachcica nędzę,
  Woli niż miłoſierdzie, gotowe pieniędze.
Ktore Mu od mocnieyſzey offiaruią ſtrony?
  Poydzie za tym, ktorego złotem przekupiony.
Owoż: ten Deputatow ieſt drugi gatunek,
  Na ktorych Sprawiedliwość woła o ratunek.
Trzeci podobnież do tych Rodzaiu należą,
  Co oślep wolę Panow wykonywać bieżą.

Są to Duchy przemocnych Panow, rączey Czarci,
  Ich łaſką, Ich maiątkiem, na Funkcyi wſparci.
Z chęcią ſię Deputackiey, pracy podeymuią,
  Bo pomoc, i zyſk zbiorow na niey dla ſię czuią.
Taki ſię przypodobać tylko Panu lubi,
  Nie ſtoi choć ſwą kreſką nędzną Szlachtę Gubi;
Dla łaſk Miniſtra, Xięcia, albo Woiewody.
  Głuchy na Sprawiedliwość, i Prawa dowody,
By tylko doſkonale mogł Panu uſłużyć,
  Wſzyſtkich ſprężyn rozumu gotow na to użyć,

Aby wpis Pańſki doſzedł, ktory zoſtał na dnie,
  Niedba, choć ſto Szlacheckich wpiſow na łeb ſpadnie,
Owſzem na to ſię ſadzi, i na to wzręcz czycha,
  Ze ie przez ſztuki ſwoie iak naywięcey ſpycha,
Gotowym ieſt na wſzyſtkie woli Ich ſkinienie.
  Mimo widoczną ſłuſzność, i ſamo ſumienie,
Nie tylko Panu temu, lecz za kim on proſi,
  Da kreſkę, i ztąd chwałę dla Siebie odnoſi.
Ci zboycy fortun ludzkich tym beśpieczniey broią,
  Iż ſię Sprawiedliwości na Siebie nie boią.

Bo choć co rok połgłowkow takich wielka ciżba.
  Niźli dobrych, tych złych Sędziow zawiera Izba.

Chociaż też tam tworzą bezprawia bałamutnie.
Żadnemu iednak ieſzcze Kat głowy nie utnie.
Wyłączam z tych gatunkow Was zacni Mężowie,
Co nie tylko fortunę, na ażard, i zdrowie.
Abyście uſłużyli Braciom należycie
Dla dobra Publicznego ochotnie łożycie.
Nie ieſt przed powſzechnością ſkrytą Taiemnicą,
Bo łatwo rożność poznać kąkolu, z Pſzenicą.

Wy od złych tak ſię iaſną, ſwą rożnicie Cnotą.
Jako łatwo poznać można co miedź, a co złoto.
Ale Wy ſami prawdę te przyznać zechcecie.
Że złych przewyżſzyć liczbą nigdy niemożecie,
To co piſze do dobrych nie należy wcale,
I do tych co iuż byli, lub ſą w Trybunale.
Bo ten błąd dziś poprawiać rzeczby była prożna,
Ale Tych co naſtąpią, wcześnie oſtrzedź można.
Gdy chcemy Sprawiedliwość oczyścić z zakału,
Obmyślmy poprawienia ſpoſob Trybunału.

Jeſzcze Ja tey poprawy nadziei nietracę,
Gdy nayprzod Deputatom obmyślemy płacę.
Ażeby Sprawiedliwość była u nas droſza,
Na Funduſz dzieſiątego nie żałuymy groſza.
By zaś nowy podatek nie był na zawadzie,
Z penſyi tych naznaczmy, ktorą biorą w Radzie.
Znaydą ſię Ludzie dobrzy, do funkcyi zdatni,
Jeżli za ſwoią pracę, będą od Nas płatni.
Doſtaniem Ludzi mądrych, ſumiennych, Podzciwych,
Względnych na Sprawiedliwość, na złoto niechciwych.

Widziałem z ſwey penſyi ſię kontentuiących,
Podług Boga, ſumienia, i Prawa, ſądzących,
Ktorzy dziś przerażeni ſtraty fortun trwogą,
Podiąć ſię tey funkcyi niechcą, lub niemogą.
Lecz iak o doſtateczney płacy ſię dowiedzą,
Wyidą na świat z ſwych Domow, gdzie ukryci ſiedzą.
A że na tym wyborze zależy tak wiele,
Niech Sami obieraią Ich Obywatele,
Nie przypuſzczaiąc takich, co w ſłużbie zoſtaią,
Co Czynſz płacą, lub pewney dzierżawy nie maią.

Porzućmy te bezprawie, ktore weszło w modę,
  Pędząc dla forsy większey, Seymikową Trzodę.
Niech się Cny Obywatel, z Czynszowym nie miesza,
  A ten co nie należy, niech patrzy lemiesza.
Tak obrany Deputat, albo wolnym głosem,
  Przez kryski, lub z wybranych Kandydatow, losem,
Niech do przysięgi swoiey ma dodano w Rotcie:
  Obstawać przy słuszności będę, i przy Cnocie,
  Nie słuchaiąc prywatnie stron, ani Jurystow,
  Od nikogo pisanych w tym nieprzyimę Listow.

Gdyby kto listy pisać śmiał do Deputata,
  Niech na Rynku palone zostaną od Kata;
Ten co pisał niech będzie skarany na Grzywny,
  A ten za kim, niech wyrok ma sprawy przeciwny.
Jeżeli mu dowiedzie strona oczywiście,
  Że lub prosił, lub wiedział, o pisanym liście:
Chybaby kto napaścią, napisał w tey mierze,
  Oskarżony, niechay się odprzysiądz zabierze.
Kto ma sprawę niechay sam do Sędziow nie wchodzi,
  Ani mu się prywatnie z nim mowić niegodzi. *

Nie wolno swey, lub cudzey Sprawy promowować.
  Tym więcey w iakikolwiek bądź sposob forsować.
Gdyby można oddalić, pryncypalne strony,
  By się przez płatne tylko sądziły Patrony,
Żeby się z Pacientow żaden nie znaydował,
  Wtenczasby samą słuszność Trybunał zachował.
Lecz ieżliby się tego, Wam nie zdało czynić,
  Tedy Prawo ponowić, albo go przyczynić,
By odtąd ni Minister, ni Senator prawy,
  Ni Urzędnik Dygnitarz podczas swoiey Sprawy.

Ani będąc iakowey strony Przyiacielem,
  Dla Intryg, lub pomocy, albo forsy celem,
Pod naysurowszą karą, ktora Go nieminie,
  Ani pisał, ani się znaydował w ....

---

* Zwyczaynym terminem pytać się zwykli patronowie, kl enta swego, czyli iuż obieździł Deputatow, co się zn czy, *czy skorumpował iuż tego lub owego Deputata.* V detur Nro. 10. Monitor tego Roku względem korupc Szlachetnych Panow, wydany.

A ieżli naſi obecna Przyſięga zachodzi,
Niech w Własnym Grodzie Prawo, zadoſyć dogodzi.
Że ſię przez chęć Honorow wiele złego dzieie,
Trzeba i te, Tym Sędziom odebrać nadzieie,
Że iak po ſwey Funkcyi, wart ieſt tego względu,
Tak w czaſie: niema przyiąć żadnego Urzędu.

Niech zbytek częſtych Balow wart zawſze nagany,
Przez Uſtawę Seymową będzie zakazany.
A zaś dla uniknienia intryg, i praktyki,
Zakazać Gry ażardne, wſzelkie piiatyki.
Jeżli ſię z Deputatow płatnych, ktory znaydzie,
Że nań, o wziątek iaki pewna ſkarga zaydzie,
Choćby ten co ſzafunkiem tego datku władał,
Przez ſiebie, lub przez kogo wydał, albo zadał,
Znieśmy karę na tego, ktory przekupuie,
Niech ztąd więkſzy Deputat wſtręt od wziątku czuie;

Niech zaraz przez obecne w ten czas Deputaty,
Sądzon będzie z Regeſtru Directi Mandati.
A gdy ſię ten wyſtępek widocznie okaże,
Niech Go z Stanu Rowności Trybunał wymaże.
Ta zaś kara ściągać ſię będzie i na dzieci,
Aż Szlachectwo odzyſka znow potomek trzeci.
Niech odkupuiąc ſłuſznie utraconą Głowę,
Traci nazawſze ſwego maiątku połowę,
Ktorego to należy puł Delatorowi,
A puł oddano bydź ma in Fiſcum Skarbowi.

Lecz iuż poprzeſtać trzeba, zakończyć co piſzę,
Kontent będę gdy ſkutek rad moich uſłyſzę.
\- - - - - - -
\- - - - - - - -
Weydzie RZECZPOSPOLITA w ten Sąd iak nayściśli,
I płatę DEPUTATOM, i karę obmyśli.
Znam to, iż Moy od dobrych, ieſt wierſz wcale rożny.
Ale mi daruiecie, bo ieſt wierſz podrożny.
Czas krotkiego popaſu, ktory na tym trawię.
Nie dał mi lepſzych myśli piſać w *Kraſnymſtawie*.

Polak.